

seminarium z ramienia Instytutu Sztuki Courtaulda, Sarah Wilson, jest kwestia kiczu i związanych z tym implikacji etycznych.

Inne pytanie, które można postawić, brzmi: Czy efektem tej etnografii rzeczywiście jest coś innego niż tekst? Wystawa bowiem nie od dzisiaj stanowi jedno z uznanych narzędzi badawczych.

Warto jednak zauważyć, że dopiero co sformułowany postulat etnograficznego konceptualizmu jest prowokacyjną propozycją metodologiczną, która z pewnością doczeka się inspirującej i ironicznej krytyki.

Weronika Plińska

* * *

Z ogromnym żalem pożegnaliśmy zmarłego 6 grudnia 2011 roku Profesora Piotra Kowalskiego, członka Rady Naukowej naszego pisma. Redakcja Rocznika Antropologii Historii zamierza wkrótce uczcić pamięć Profesora w sposób najbardziej odpowiedni dla człowieka nauki – przez refleksję nad jego twórczością.

Piotr Kowalski (1952–2011) – wspomnienie

Profesor Piotr Kowalski był postacią szeroko znaną w środowisku humanistów i badaczy z obszaru nauk społecznych. Znaną nie tylko jako autor 20 książek i 300 publikacji naukowych, ale jako wieloletni członek Państwowej Komisji Akredytacyjnej; redaktor czasopism i serii wydawniczych; niestrudzony recenzent, ekspert i opiniodawca; wszechobecny na konferencjach, zjazdach, seminariach, spotkaniach referent i dyskutant; wychowawca, nauczyciel, opiekun kilku pokoleń studentów na trzech Uniwersytetach: Wrocławskim, Jagiellońskim i Opolskim. Tym licznym rodzajom aktywności towarzyszyła od początku kariery naukowej Piotra Kowalskiego mnogość zainteresowań badawczych. „Rozpoczęły się one – wspominał kilka lat temu w swojej zawodowej autocharakterystyce – od studiów nad literaturą brukową i powieścią zeszytową (okres dwudziestolecia międzywojennego) – poetyką tekstów, ich cyklicznością, chwytami narracyjnymi, socjologią odbioru, a także związkami z folklorem (m.in. uchwytnymi na poziomie wizji świata). W pracy doktorskiej [...] skoncentrowałem się na ukazaniu specyfiki polskiej »socjalistycznej« kultury masowej lat siedemdziesiątych; opierała się ona na analizie tekstów, które funkcjonowały jako swoiste »oferty« i towary na kulturowym rynku [...] Wiele poczynionych w trakcie pisania pracy obserwacji (kwestie tzw. kompetencji kulturowych, formułiczność tekstów kultury masowej, zbieżności w standardach wyobraźni, anonimowość w odbiorze, wariantywność itd.) wskazywało też na folkloropodobne mechanizmy w kulturze popularnej. Ten wątek zainteresowań – badania nad literaturą i kulturą popularną – stale obecny jest w moich dotychczasowych pracach”. Miał tu na myśli przede wszystkim autorstwo wielu haseł w *Encyklopedii*

literatury popularnej (1997) oraz książki *Parterowy Olimp* (1988) i *(Nie)bezpieczne światy masowej wyobraźni* (1996).

Kiedy w 1991 roku recenzowałem (w ramach przewodu habilitacyjnego) dorobek naukowy ówczesnego (jeszcze) doktora Piotra Kowalskiego był on już autorem ponad 100 publikacji – nie licząc felietonów, recenzji w prasie codziennej i audycji radiowych. Dał się zatem wówczas poznać nie tylko jako wyróżniający się znacznymi osiągnięciami naukowiec, ale również świetny publicysta i krytyk literacki. Jego artykuły, studia i recenzje drukowały takie czasopisma jak: „Literatura Ludowa”, „Lud”, „Litteraria”, „Prace Literackie”, „Studia filmoznawcze”, „Regiony”, „Odra”, „Nowe Książki”, „Opole” – by wspomnieć jedynie te, z którymi utrzymywał wówczas stałą współpracę.

Rozległość pola obserwacji i mnogość przedmiotów dociekań nie musi skazywać badacza na przypadkowość oglądów i powierzchowność spostrzeżeń. Piotr Kowalski uważał się wprawdzie za „notorycznego dyletanta”, za „niespiesznego przechodnia” spoglądającego z dystansu na „targowisko próżności” współczesnej kultury i akademickich praktyk, ale przecież jego naukowa twórczość jest godnym uznania przykładem myślowej dyscypliny, konsekwencji i intelektualnego rozwoju. Mam tu na myśli przede wszystkim stałe wzbogacanie warsztatu metodologicznego, wnikliwość, głębię spostrzeżeń, bogactwo skojarzeń, zdolność widzenia wzajemnych związków między różnymi zjawiskami, procesami i dziedzinami kultury. Po uzyskaniu doktoratu Piotr Kowalski, nie zaniedbując badań nad literaturą popularną i masową, coraz intensywniej zajmował się szeroko pojętym folklorem. Szereg studiów na ten temat ogłosił wprawdzie już wcześniej, niemniej współczesny folklor i folklorystyka stały się głównymi przedmiotami jego obserwacji dopiero w drugiej połowie lat osiemdziesiątych. Wiązało się to zapewne z podjęciem pracy w Katedrze Folklorystyki w ówczesnej WSP w Opolu. W tym czasie i miejscu powstało wiele inspirujących, oryginalnych i nowatorskich studiów na temat fundamentalnych zagadnień metodologii folklorystyki oraz form i sposobów istnienia folkloru w kulturze współczesnej. Z dzisiejszej perspektywy liczne publikacje na te tematy uznać można za szkice przygotowawcze do syntezy, jaką była rozprawa habilitacyjna opublikowana pod tytułem *Współczesny folklor i folklorystyka. O przedmiocie poznania w dzisiejszych badaniach folklorystycznych* (1990). Piotr Kowalski zdecydował się tu na przedsięwzięcie ryzykowne (przez wielu uznane później za wręcz prowokacyjne) i o wielkiej skali trudności, ale był doń doskonale przygotowany metodologicznie, teoretycznie i erudycyjnie. Mógł więc w swej książce odpowiadać na pytania zasadnicze dla dalszych losów i oblicza dyscypliny oraz podjąć próbę uchwycenia jej społecznego sensu i określenia naukowego statusu. W rezultacie wyjścia poza tradycyjny, filologiczny paradygmat folklorystyki powstała koncepcja folklorystyki antropologicznej lokująca tę dyscyplinę w dziedzinie nauk etnologicznych. Piotr Kowalski testował tę koncepcję i weryfikował przydatność właściwych jej kategorii badawczych w kolejnych książkach, które ukazywały się w latach dziewięćdziesiątych (*Samotność i wspólnota. Inskrypcje w przestrzeniach współczesnego życia* (1993); *Prośba do Pana Boga. Rzecz o gestach wotywnych* (1994)).

„Refleksja na temat specyfiki waloryzacji czasoprzestrzennej, a także roli sposobów postrzegania i negocjowania definicji (znaczeń) sytuacji folklorotwórczej, a także potrzeby uporządkowania znakowego uniwersum kultury ludowej skłoniła mnie – wspominał później Piotr Kowalski – do podjęcia próby rekonstrukcji znaczeń przypisywanych w kulturze magicznej różnym przedmiotom, roślinom, zwierzętom, postaciom, zjawia-

skom kosmicznym i przyrodniczym. W efekcie powstał *Leksykon. Znaki świata. Omen, przesąd, znaczenie* (1998), pierwsza w literaturze polskiej praca usiłująca nie tylko zestawiać zróżnicowane znaczenia symboli [...], ale też wskazywać na źródła ich znaczeń, osadzenie w kontekstach, powiązania z innymi symbolami, swoistą pragmatyką (np. w procedurach wróżebnych, medycynie ludowej) itd. Egzemplifikację zgromadziłem przede wszystkim słowiańskie, poszerzając o materiał indoeuropejski, ale także wykorzystując dane zgromadzone przez antropologów badających kultury pozaeuropejskie”.

Nie pomniejszając przez pomijanie innych ważnych w dorobku profesora Kowalskiego książek i dokonań naukowych (takich m.in. jak dzieła o „krwiożerczych bestiach”, o chlebie, o wodzie, o podróżach, o gratulantach i wieszakach, o sposobach uprawiania humanistyki i literaturoznawstwa) trzeba koniecznie wspomnieć o nadzwyczaj udanych próbach zastosowania narzędzi antropologicznych do opisu dawniejszych fenomenów kulturowych. Mam tu na myśli przede wszystkim dwa podstawowe dla polskiej antropologii historycznej dzieła poświęcone rekonstrukcji sposobu postrzegania świata w książkach Jakuba Kazimierza Haura (*Theatrum świata wszystkiego i poćciwy gospodarz. O wizji świata pewnego siedemnastowiecznego pisarza ziemiańskiego* (2000)) oraz w kronice Andrzeja Komonieckiego (*Świat Andrzeja Komonieckiego, kronikarza Żywca. Studia z antropologii historycznej* (2010)).

Piotr Kowalski odszedł nagle ze swoimi pomysłami na dalsze książki i na życie, które rozpoczynał w nowym miejscu, powracając do swego dawnego wrocławskiego środowiska, z którym zresztą zawsze utrzymywał bliskie kontakty. Miał mnóstwo planów i wiary w możliwość ich realizacji. Punkt wyjścia stał się jednak punktem dojścia; początek – końcem. Powrócił zmieniony, bo się rozwinął i dojrzał, bo wiedział, na czym mu zależy i co chce zrobić ze swoim życiem. Powrócił ten sam, bo odkąd Go pamiętam, żył nauką, był jej oddany, być może w stopniu większym niż było warto, z uwagi na inne uroki życia, które doceniał, ale nigdy nie nadawał im priorytetów, ulegając w końcu zawsze potrzebie twórczości i samorealizacji poprzez rozszyfrowywanie „znaków świata”. Pracował niezwykle intensywnie – bez zewnętrznego czy wewnętrznego przymusu. Z czystej ciekawości, z pasji poznawania. Był to po prostu Jego sposób istnienia. Zapamiętałe czytając i uważnie obserwując, zgromadził ogromną wiedzę, która pozwalała mu swobodnie i pomysłowo kojarzyć fakty z wielu obszarów, wykrywać istniejące między nimi związki, wykazywać analogie, tropić synchronie. Kult faktu i konkretności minimalizował podejmowane w takich sytuacjach ryzyko nie do końca uprawnionych uogólnień i „odlotów” w stronę pięknego pustostwa. Mówię o tym, bo w sposób naturalny, związany z wiekiem, nagromadzoną wiedzą i doświadczeniem, twórczość Piotra Kowalskiego ewoluowała w stronę eseju, formy nie tyle swobodniejszej niż monografia czy artykuł naukowy, ile podlegającej innym rygorom i stawiającej odmienne, trudne do satysfakcjonującego spełnienia wymogi. Potrafił im jednak sprostać, zarówno pod względem intelektualnym, merytorycznym, jak i estetycznym. Jego piarstwo stawało się coraz bardziej rozległe tematycznie, obejmujące coraz to nowe obszary, zawierające w sobie punkty widzenia różnych dyscyplin. Interesował się wszystkim – nauką, literaturą, muzyką, plastyką, teatrem, fotografią, filmem, massmediami... Czytał, oglądał, słuchał. W różnych okresach swojego życia pisał wiersze i pięknie rysował. Kolekcjonował książki, płyty, grafiki. Zbierał niezwykle i bezużyteczne przedmioty. Bardzo poważnie traktował pracę na wszystkich frontach swojej aktywności. Z równą

skrupulatnością i rzetelnością przygotowywał się do pisania książek i artykułów, jak do zajęć dydaktycznych, a zwłaszcza seminariów licencjackich i magisterskich. Nie żałował czasu studentom, doktorantom oraz wszystkim, którzy przychodzili na konsultacje, by skorzystać z jego wiedzy i doświadczenia. Będąc wieloletnim członkiem Państwowej Komisji Akredytacyjnej, poważnie traktował nawet wizytacje i tasiemcowe sprawozdania, które z biegiem lat traciły coraz bardziej swój sens, stając się biurokratyczną fikcją. Tak było zawsze. Piotr Kowalski nie potrafił niczego robić byle jak. Byle jak studiować i pracować, byle jak żyć. Wiele lat temu – jeszcze jako student – podczas przerwy w prowadzonych przeze mnie zajęciach zapytał czy może wyjść przed ich końcem, bo za godzinę ma ślub (zaprosił przy okazji, i owszem!). Potrafił przy swoim zamiłowaniu do ładu i porządku, jak mało kto, komplikować sobie życie i współdziałać z losem w jego utrudnianiu. Kosztowało go to wiele czasu, zdrowia i energii. Nigdy jednak nie zaniedbywał swoich obowiązków i swego wizerunku. Elegancki, o doskonałych manierach, nie upubliczniał swoich kłopotów i problemów, chociaż miał je nieustannie i w nadmiarze. Wydawało się, że powrót do Wrocławia zapewni mu długie lata spokoju i stabilizacji – było tu przyjazne środowisko, miał przyjaciół, dobre warunki pracy, wymarzone mieszkanie, pełne książek i pięknych przedmiotów; odnalazł wreszcie miłość i radość życia. I wtedy pojechał w swą ostatnią podróż.

Jerzy Jastrzębski

Neil Lancelot Whitehead (1956–2012) – między antropologią historyczną a antropologią polityczną

Wielkim zaskoczeniem była dla wszystkich wiadomość, że 22 marca 2012 roku zmarł prof. Neil Lancelot Whitehead, czołowy antropolog, zajmujący się badaniami przeszłości i współczesności Karaibów oraz Amazonii – ze szczególnym uwzględnieniem obszaru Gujany.

Whitehead urodził się 19 marca 1956 roku w Harrow (dzielnica Londynu). W 1974 roku rozpoczął studia na kierunku filozofia i psychologia w Balliol College Uniwersytetu Oksfordzkiego; dziesięć lat później uzyskał doktorat w zakresie antropologii na Uniwersytecie Oksfordzkim. Z uczelnią tą był związany do 1993 roku; wówczas przyjął posadę na Uniwersytecie Wisconsin'skim na Wydziale Antropologii.

Zakres zagadnień, którymi zajmował się Whitehead, był stosunkowo szeroki, niemniej wpisać je można w dwie dziedziny wiedzy: antropologię historyczną oraz antropologię polityczną. Etnohistoria od samego początku stanowiła główny przedmiot jego zainteresowań badawczych. Wyraz temu dał już w ramach rozprawy doktorskiej, poświęconej historii ludu Karibów¹, niemniej historia Ameryki Łacińskiej zajmowała go w znacznie szerszej skali. Przygotował szereg antologii zawierających teksty źró-

¹ N.L. Whitehead, *Lords of the Tiger Spirit: A History of the Caribs in Colonial Venezuela and Guyana, 1498–1820*, Dordrecht–Providence 1988.